

Goprowcy szukali zaginionych turystów

Data publikacji: 5.05.2003 0:00



brak zdjęcia

Dwoje turystów z Torunia - 29-letni mężczyzna i 28-letnia kobieta w letnich strojach - wybrało się w sobotę na Baranią Górę w Beskidzie Śląskim. Rano zapowiadało się, że będzie pogodny, słoneczny dzień. Tymczasem, jak to w górach często bywa, przyszło załamanie pogody, na niebie pojawiły się gęste chmury i zaczął padać rzęsiasty deszcz. Zrobiło się zimno, pogorszyła się widoczność i turyści zgubili szlak. Na szczęście mieli telefon komórkowy, więc mogli wezwać pomoc.

- Tyle że zatelefonowali do Komendy Stołecznej Policji, a nie do nas - opowiada Adam Jonak, dyżurny ratownik Beskidzkiej Grupy GOPR.

Policjanci z KSP powiadomili o zaginięciu goprowców, podali też ratownikom numer telefonu komórkowego, z którego wzywali pomoc zabłąkani turyści. Ratownicy próbowali się na ten numer dodzwonić, ale ciągle włączała się poczta głosowa. Udało się dopiero po kilku próbach. Goprowcy próbowali dowiedzieć się od turystów, gdzie są, ci jednak mieli problemy z orientacją w terenie.

Na szczyt Baraniej Góry wyruszyło trzech ratowników GOPR-u, którzy około godz. 18 odnaleźli zaginionych, schowanych pod wieżą widokową na szczycie. Byli zmarznięci i przemoczeni, ale cali i zdrowi. Nie wzięli ze sobą żadnych cieplejszych ubrań. Goprowcy zawieźli ich do schroniska na Przysłopie.